

SPIS LUDNOŚCI W BETLEJEM W CYKLU MARYJNYM KOŚCIOŁA W TARŁOWIE

W kościele parafialnym w Tarłowie znajduje się zespół siedmiu¹ przedstawień, ukazujących wybrane sceny z życia Maryi — zdobione kaplicę Jej imienia. *Zaślubiny Maryi z Józefem*, *Nawiedzenie św. Elżbiety*, *Spis ludności w Betlejem*, *Pokłon Trzech Króli* to obrazy wykonane w płaskorzeźbionym stiuku, a znajdują się na północnej ścianie kaplicy i w glifie okna (wszystkie mają jednakowe wymiary: 117×288 cm). *Narodziny Maryi* to scena namalowana techniką *al fresco* na zachodniej ścianie kaplicy i zajmuje całą jej powierzchnię (467×335 cm). Grupa *Zwiastowania* ukazująca Maryję i anioła, umieszczona jest poza kaplicą, na arkadzie wejściowej od strony nawy głównej, wykonana jest w stiukowej rzeźbie. Ostatnie przedstawienie pierwotnie znajdujące się w tej kaplicy, to obraz ukazujący *Maryję Niepokalaną*, wykonany w technice olejnej (335×467 cm).

Cykl ten jest pod wieloma względami interesujący, pod jednym zaś niezwykle, wykorzystano w nim bowiem rzadko podejmowany w sztuce temat spisu ludności w Betlejem (il. 1). Zespół ten jest jednym z elementów bogatego wystroju kościoła, któremu nadano jednorodną

¹ Siedem w obecnym stanie zachowania. Wiemy, że kopia w kaplicy północnej była *kiedyś ozdobiona malowidłem, które z czasem zostało zabielenie*. J. W i ś n i e w s k i, *Dekanat ilżecki*, Radom 1909–1911 s. 318. Również obraz z ołtarza tej kaplicy przedstawiający Maryję Niepokalaną (obecnie w prezbiterium) jeszcze w 1843 r. był na swoim pierwotnym miejscu. Wisiał jednak na ścianie, gdyż ołtarz został zniszczony podczas pożaru. Informacje z inwentarza ks. J. W r o Ń s k i e g o (Archiwum Parafii w Tarłowie, bez sygn., nie pag.)

[3]

wymowę: polemiki z dogmatycznymi poglądami braci polskich. Interesujące nas tu przedstawienie, chociaż ilustruje wydarzenia z Pisma Świętego (Łk. 2, 1–5), to w okresie średniowiecza reprezentowane było tylko nielicznymi przykładami², zaś w czasach nowożytnych jest prawie nie znane. Badacze tego okresu powszechnie cytują jedynie obraz Bruegla Starszego (il. 2) z 1566 r. — około sto lat wcześniejszy od tarłowskiego (obecnie w Brukseli w Musées Royaux des Beaux-Arts). Zachowane nowożytne cykle maryjne również nie dostarczają nowych przykładów; scena ta nie występuje nawet w szczególnie rozbudowanych cyklach, natomiast w skromniejszych zwykle ograniczano się do przedstawień *Zwiastowania*, *Nawiedzenia św. Elżbiety*, *Bożego Narodzenia* i *Pokłonu Trzech Króli*, jak to ma miejsce w kościele w Pořebach Dymarskich (z 1679 r.) czy w Osieku (z pierwszej ćwierci XVII w.). Władysław Tomkiewicz, przy okazji omawiania cyklu trzech zachowanych w kolegiacie łowickiej przedstawień z życia Maryi: *Narodziny Maryi*, *Ofiarowanie w świątyni*, *Nawiedzenie św. Elżbiety*, (z lat 1624–1627), pisze: *W dobie kontrreformacji w malarstwie włoskim i hiszpańskim powstała moda na malowanie cykli z dziejów dzieciństwa i młodości Maryi. W prezbiteriach kościołów umieszczano zazwyczaj po cztery obrazy, wśród których, obok znanej już tematyki, występowały takie sceny jak Zaślubiny z Józefem czy Zwiastowanie. Niewątpliwie cykl łowicki pierwotnie składać się musiał z czterech obrazów, z których jeden nie dotrwał do naszych czasów*³.

Czas powstania cykli nie miał wpływu na większe zmiany w doborze scen; przy niewielkich zmianach powtarzane są te same zestawy. Z 1587 r. pochodzi polichromia w kościele w Węgrowie, znajdujemy tam: *Zwiastowanie*, *Hold Trzech Króli* i *Ucieczkę do Egiptu*, a z 1627 r. w Nieszawie w woj. bydgoskim *Zwiastowanie*, *Hold Trzech Króli* i *Adoracja Dzieciątka*. Późniejsze cykle, pochodzące z połowy XVII w. zawierają: *Zwiastowanie*, *Nawiedzenie*, *Adoracja Dzieciątka* i *Koronacja Maryi* (w kościele w Białej) czy *Zwiastowanie*, *Nawiedzenie św. Elżbiety*, *Pokłon pasterzy*, *Ucieczkę do Egiptu* i *Ofiarowanie Dzieciątka w świątyni* (w krakowskim kościele św. Piotra i Pawła).

² J. Lafontaine-Dosogne, *Iconography of the Cycle of the Infancy of Christ*, w: *The Kariye Djami*, red. P. A. Underwood, T. L. Princeton 1975 s. 204–205.

³ W. Tomkiewicz, *Obrazy kolegiaty łowickiej*, „Biuletyn Historii Sztuki” t. 28: 1966 nr 2/3 s. 121.



1. Spis ludności w Betlejem kościół w Tarłowie. Fot. A. Frejlich.

[5]

Również w Krakowie, w kościele św. Anny (kaplica Maryi Niepokalanej), znajdują się płaskorzeźby ukazujące *Zwiastowanie*, *Nawiedzenie*, *Boże Narodzenie* i *Ofiarowanie w świątyni*. Bardzo późny, bo z lat 1768–1769 zespół obrazów w Jemielnicy wskazuje, że także w tym czasie w cyklach maryjnych nie następowały zasadnicze zmiany; widzimy tu bowiem *Niepokalane Poczęcie Maryi*, *Narodziny Matki Bożej*, *Ofiarowanie w świątyni*, *Zwiastowanie*, *Zaślubiny z Józefem* oraz *Nawiedzenie św. Elżbiety*.

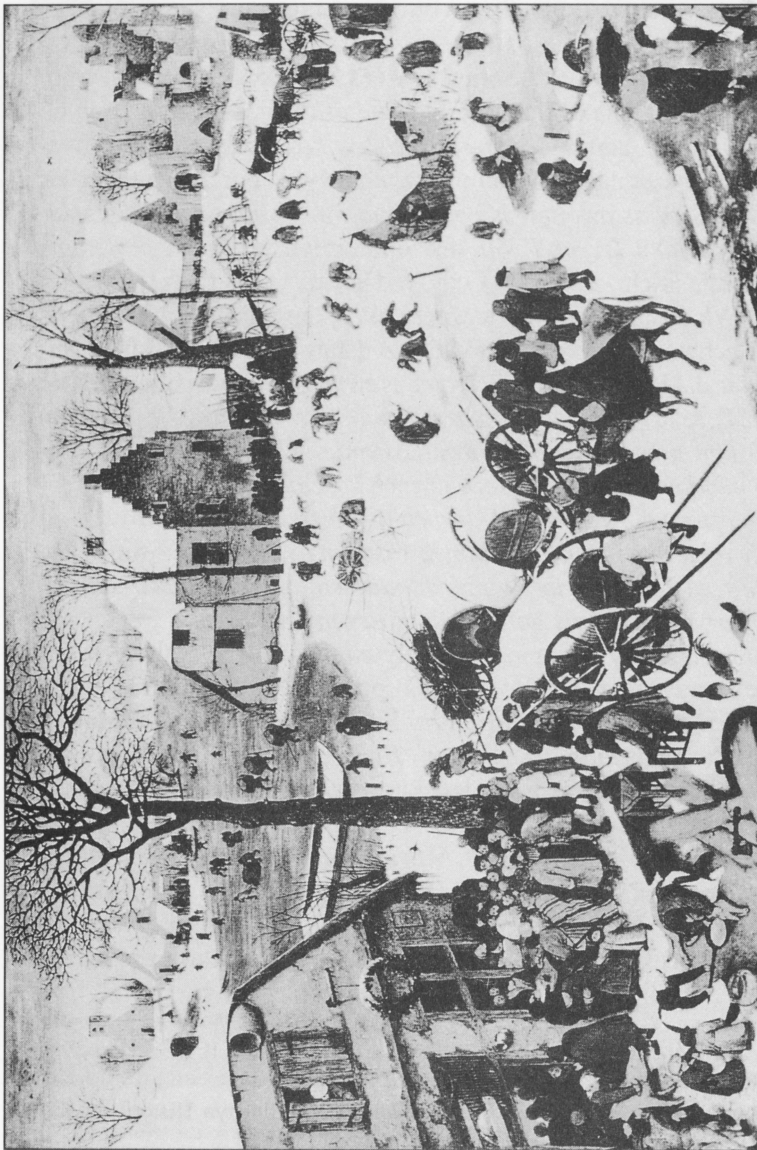
Odrębną grupą są cykle, w których w wydarzenia z życia Maryi wpleciono sceny z życia Jezusa; w tej chwili dysponuję tylko wczesnymi przykładami z pierwszej połowy XVII w.: tryptyk z Korytnicy za scenami *Zwiastowania*, *Nawiedzenia*, *Bożego Narodzenia*, *Holdu trzech Króli*, *Obrzezania* i *Chrystusa w świątyni*; w Szadku: *Ofiarowanie w świątyni*, *Wniebowstąpienie*, *Koronacja Matki Bożej*, *Zwiastowanie*, *Dzieciątka Jezus w świątyni*, *Wniebowzięcie*, *Zmartwychwstanie*; ołtarz w Boguchwałowie w pow. głubczyckim (fundowany w 1602 r.), z *Koronacją Matki Bożej* (płaskorzeźba) jako przedstawieniem głównym, zaś po bokach ze *Zwiastowaniem*, *Adoracją Dzieciątka*, *Ucieczką do Egiptu*, *Ofiarowaniem w świątyni* oraz *Zesłaniem Ducha Świętego*.

Jakie wnioski płyną z powyższego zestawienia? Choć w zespole tarłowskim wykorzystano typowe przedstawienia dla cykli maryjnych w tym okresie, to jednak w żadnym innym nie spotykamy podobnego zestawu scen, a co najistotniejsze, nigdzie nie wykorzystano sceny spisu ludności w Betlejem.

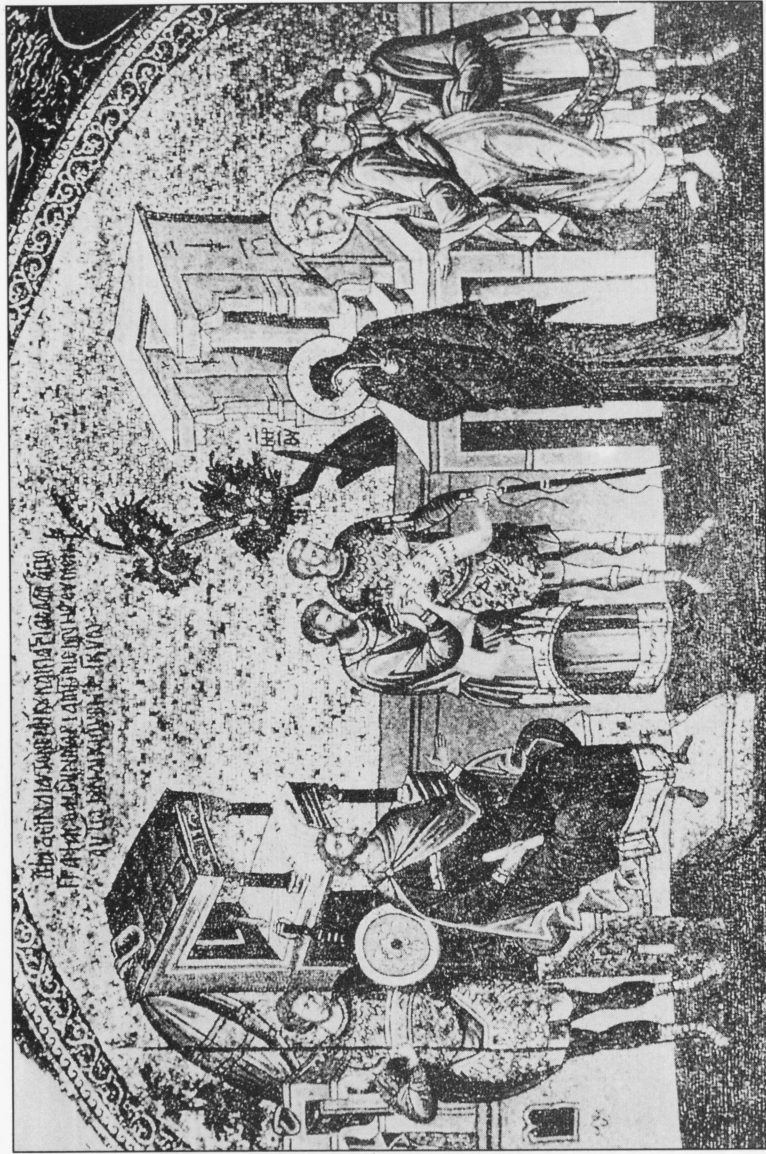
Temat ten był rzadko podejmowany w sztuce, co skłoniło nielicznych zresztą historyków sztuki do podejmowania prób wyjaśnienia tego stanu rzeczy. Marta Leśniakowska, która zajmowała się przedstawieniami tarłowskimi, uważa, że temat ten ma *znikomą wartość dogmatyczną*⁴. Jej zdaniem przedstawienie to podkreśla ziemskie pochodzenie Maryi i uzmysławia, iż mimo niezwykłego posłannictwa podlega ona prawom zwykłych ludzi na ziemi. Pod tym względem temat ten mógł być wykorzystywany przez protestantów jako argument w negowaniu uprzywilejowanej roli Maryi w dziejach zbawienia⁵.

⁴ M. Leśniakowska, *Tarłów — Sarmata ars moriendi*, „Biuletyn Historii Sztuki” t. 46:1984 nr 2/3 s. 179.

⁵ Tamże, s. 178–179.



2. Spis ludności w Betlejem Bruegel Starszy, reprografia Biblioteki Głównej KUL, zob. opubl. w: O. C a s a z z a, *Życie Matki Bożej w sztuce*, Warszawa 1990.



3. Spis ludności w Betlejem Kariye Djami, reprografia Biblioteki Głównej KUL, zob. opubl. w: O. Lafontaine-Dosogne, *Iconography of the Cycle of the Infancy of Christ*, w: *The Kariye Djami*, red. P. A. Underwood, Princeton 1975.

Również Jacqueline Lafontaine-Dosogne, która omówiła wczesne przedstawienia na gruncie ikonografii bizantyńskiej, oceniając rolę tej sceny w cyklach pisze, że spis ludności *wszędzie jest przytaczany jako przyczyna, dla której Józef podjął podróż*⁶. Natomiast odnośnie do cyklu Kariye Djami (il. 3) pisze, że artysta wybrał to — tak mało istotne dla rozwoju narracji — przedstawienie *dla zaprezentowania swojej biegłości obrazowania*⁷. Szkoda jednak, że autorka nie wyjaśnia dlaczego św. Józef postępuje za Maryją czyniąc gest prezentacji, oraz dlaczego wyodrębniono osobę Maryi wobec innych postaci przedstawienia; przypuszcza tylko, że mogło to wskazywać na Jej znaczenie, *ale jedynie symboliczne, bo za spis odpowiadała głowa rodziny*⁸.

Autorka ta przyczyniła się jednak bardzo do przybliżenia czytelnikowi tego motywu ikonograficznego, również w ikonografii zachodniej. Z badań jej wynika, że we wcześniejszym okresie *temat ten czasami był odtwarzany w łacińskich manuskryptach, gdzie ukazywany był jako akceptacja kompozycji bizantyńskich*⁹. Omawia też trzy sposoby organizowania tej sceny; gdy w przedstawieniach ukazywano: 1. tylko św. Józefa i jego dwóch synów wśród innych postaci; 2. gubernatora, który wita nowoprzybyłych Maryję i Józefa (często prowadzonych przez skrybę); 3. św. Józefa — najważniejszej w tym momencie osoby, która jednak gestem ręki podkreśla obecność Maryi¹⁰, jak to widzieliśmy w omawianym przedstawieniu w Kariye Djami; tronujący rzymski namiestnik wraz ze swoim strażnikiem uważnie obserwują, jak imię Maryi wpisywane jest do rejestru, a synowie Józefa stoją z tyłu¹¹.

Na podstawie powyższego zestawienia możemy wnioskować, że artyści różnie pojmowali rolę Maryi w tym wydarzeniu: od pomijania wręcz jej osoby, przez zrównanie Jej ze św. Józefem, aż do skupienia uwagi na osobie Maryi jako najważniejszej podczas rejestru.

Podobnie rzecz się ma w przytoczonych przykładach nowożytnych. W obrazie Bruegla, gdzie autor potraktował temat biblijny jako scenę

⁶ J. Lafontaine-Dosogne, *dz. cyt.*, s. 206.

⁷ *Tamże*.

⁸ *Tamże*.

⁹ *Tamże*.

¹⁰ Por. *Tamże*.

¹¹ *Volkszählung*, w: *Lexicon der christlichen Iconographie*, her. von E. Kirschbaum, t. 4, Rom, Freiburg, Wien, Basel, 1972, kol. 471.

z codziennego życia współczesnej mu wsi holenderskiej, para biednych pielgrzymów została wtopiona w tłum. Natomiast w przedstawieniu tarłowskim ograniczono się do najważniejszych postaci. Para podróżnych — św. Józef (prowadzący osiołka) i ciężarna Maryja — stoi już przed stołem, gdzie trzech urzędnicy zbierają podatek. Jeden z nich przyjmuje od Maryi monetę, natomiast św. Józef przygląda się jedynie przekazywaniu opłaty. W tej scenie — wbrew tradycji żydowskiej — podatek wnosi Maryja, a nie św. Józef¹². Aby w pełni zrozumieć dlaczego autor wprowadził ową niezgodność z tradycją, musimy umieścić to przedstawienie w rzędzie pozostałych scen cyklu.

Kościół tarłowski został ufundowany w latach 1645–1655 przez Mikołaja i Zbigniewa Oleśnickich, ojca i syna, jako ekspiacja za arianizm rodziny¹³. Bracia polscy, antytrynitarze czy wreszcie, jak ich nazywano, arianie stanowili sektę, która wyłoniła się ze zboru kalwińskiego ok. połowy XVI w. Za ich radykalne poglądy polityczno-społeczne, a przede wszystkim — dogmatyczne, prześladowani byli nie tylko przez katolików, ale może nawet bardziej przez protestantów. Głosili bowiem, że dogmat o Trójcy Świętej jest wymysłem człowieka. Konsekwencją tego była przebudowa chrystologii. Dla unitarystów, najradykalniejszej części braci polskich, Chrystus był jedynie człowiekiem, który za swoje zasługi w zbawieniu ludzkości został po swojej śmierci krzyżowej usynowiony przez Boga Ojca. Takie poglądy na osobę Chrystusa pociągały oczywiście zmianę nauki również co do osoby Jego Matki, która pozostała dla nich zwykłą kobietą —

¹² Ponieważ ukazano tu moment płacenia czynszu, można by się zastanawiać, czy tytuł *Spis ludności w Betlejem* jest odpowiedni i czy nazwanie tego przedstawienia: *Płacenie czynszu* nie byłoby bardziej precyzyjne. Przyjrzyjmy się, jak ten problem rozstrzygnęła Ornella Casazza w swoim komentarzu do obrazu Bruegla. Píše ona, że obraz nosi różne nazwy, jednak *Spis ludności w Betlejem* odnosi się do przybycia Józefa i Maryi brzemiennej do Betlejem, natomiast *Płacenie dziesięciny — do funkcjonariuszy, którzy [...] korzystając ze spisu ludności pobrali dziesięcinę*. O. C a s a z z a, *Życie Matki Bożej w sztuce*, tłum. M. K u j a w s k a, T. D y k i e r, Warszawa 1990 s. 172. W polskiej literaturze przedstawienie tarłowskie już zostało nazwane *Spisem ludności w Betlejem*. M. L e ś n i a k o w s k a, *dz. cyt.*, s. 179. Sądzę, że można pozostać przy takiej nazwie, gdyż: 1. *takie spisy ludności [...] miały [...] na celu uporządkowanie sprawy podatków* (por. *Ewangelia według św. Łukasza*, opr. F. G r y g l e w i c z, Poznań–Warszawa 1974 s. 103) — czyli owe spisy ludności odbywały się po to, by stanowić podstawę do wymiaru podatków; 2. choć na pierwszym planie pobiera się podatek, to w głębi urzędnik spisuje podatników.

¹³ L. K w i a t k o w s k a – F r e j l i c h, *Sztuka w służbie kontrreformacji*, Lublin 1998, s. 56–57.



4. Matka Boża Niepokalana, kościół w Tarłowie. Fot. A. Frejlich.

matką zwykłego człowieka¹⁴. Dlatego nie wydaje się zaskakujące, że fundując kościół katolicki po swojej konwersji z arianizmu, Mikołaj i Zbigniew Oleśnicy pragnęli wyznać swą wiarę katolicką w punktach szczególnie atakowanych przez braci polskich.

Obraz z pierwotnego ołtarza kaplicy — otwierający cykl — ukazuje Matkę Bożą Niepokalaną (il. 4) w formule ikonograficznej w tym czasie już najpopularniejszej — Maryja stojąca na księżycu. Do głównej sceny dodane są przedstawienia w dolnej strefie obrazu: na wielkim obłoku w dolnym prawym rogu ukazano jeszcze raz Maryję brzemienną, która klęcząc przed bramą, otwiera jej wrota. Czyni to prawą ręką, lewą zaś unosi z wysuniętymi trzema palcami. Prostą architekturę drewnianej bramy zdobi rzeźbione zwieńczenie z krzyżem. Do bramy prowadzi biała, pięciostopniowa drabina, a wstępuje na nią św. Piotr, ukazany tu z dużym czarnym kluczem w jednej ręce, a drugą sięgający do piątego stopnia drabiny. Świętemu towarzyszą dwaj duchowni stojący z tyłu. Tuż nad nimi malarz umieścił anioła z gałązką oliwną, do której przywiązany jest kartusz z herbem Dębno. Herb ten identyfikuje dwóch duchownych: Zbigniewa Oleśnickiego — biskupa krakowskiego oraz jego bratanka — również Zbigniewa — prymasa Polski. Tłem tej sceny jest górzysty krajobraz z rzędem smukłych drzew. Natomiast w górnej części obrazu widnieją cztery rozwinięte róże, dwie czerwone i dwie białe, po lewej zaś stronie umieszczone są postacie św. Cecylii oraz śś. Barbary i Katarzyny Aleksandryjskiej z ich atrybutami.

W tym miejscu należałoby się zastanowić, czy powyższe elementy obrazu są jedynie zwykłymi symbolami czystości Maryi¹⁵. Już pierwszy ogląd pozwala nam stwierdzić, że powiązane są z nimi postacie nie spotykane w typowych przedstawieniach ukazujących Niepokalaną. Przyjrzyjmy się zatem Maryi otwierającej bramę. Scena ta była tematem wielu komentarzy, zawsze o jednym wydzwiku: *o Pannie*

¹⁴ Problematyka braci polskich ma u nas szeroką literaturę. Koncentrowano się jednak albo na ich dziejach, albo na ich poglądach społecznych. Interesująca nas w artykule problematyka dogmatyczna ma swoje opracowania w nowszej literaturze: J. Misiurek, *Chrystologia braci polskich. Okres przedsocyniański*, Lublin 1983 i Z. Ogonoński, *Socynianizm polski*, Warszawa 1960.

¹⁵ Jest ich w tym obrazie wiele: obłok, księżyc, brama niebios, róża, cedr, miasto Boże, krzew oliwny, gwiazda. Por. A. Klawek, *Biblijne symbole Maryjne*. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 9:1956 nr 4–6 s. 216–227.

*Błogosławionej mówiąc to pewna, że nie mogła być nigdzie przystojniej i pożyteczniej posadzona, jako we drzwiach, bramie niebieskiego miasta. [...] Matka miłosierdzia i pośredniczka grzesznych*¹⁶. Ale zauważmy, w obrazie postawiono zastrzeżenie, że jednak nie wszyscy mogą przejść przez bramę niebios, a jedynie ci, którzy wierzą we wcielenie się Drugiej Osoby Boskiej w łonie Maryi (co zostało wyrażone przez ukazanie brzemienniej Królowej Niebios¹⁷), oraz ci, którzy wierzą w Trójcę Świętą (co podkreślono przez wysunięte trzy palce Jej lewej ręki). Z omówioną tu sceną złączona jest grupa ze św. Piotrem i przedstawicielami rodu Oleśnickich, stojącymi u stóp drabiny prowadzącej do bramy niebios. Po konwersji stali się katolikami, jak ich przodkowie, i odrzucili naukę unitarian o Trójcy Świętej; przyjęli także katolicką naukę o dwóch naturach Jezusa oraz roli Maryi jako pośredniczki ludzi.

W omawianym obrazie główną ideą jest prawda, że Niepokalana Maryja, przez swoje macierzyństwo włączona została w program zbawienia¹⁸. Katolicy, podtrzymując naukę o powszechnym odkupieniu podkreślają za Dunsem Szkotem, że Maryja została odkupiona w szczególny sposób: *Ze względu na cześć Pana wypada, by Maryja była bez grzechu, owszem by jaśniała czystością, jakiej — poza Bogiem — nie da się nawet pojąć*¹⁹. Nauka ta była przedmiotem sporu, gdyż (jak twierdzili protestanci) jest nieobecna w Piśmie Świętym. Najdalej w tej krytyce posunęli się bracia polscy, którzy twierdzili — by wyrazić to słowami Hieronima Moskorzowskiego: *bez wstydu przypisuje to Pannie Maryjej, co się tylko Bogu godzi przypisywać*²⁰.

¹⁶ J. Liberiusz, *Gospodyni Nieba i Ziemi Najświętsza Panna Maryja*, Kraków 1657 s. 286

¹⁷ Brzemienna Maryja otwierająca bramę niebios ilustruje prawdę katolicką, że *przez wcielenie się Boga otwarte zostały drzwi do raju*, G. Schiller, *Ikographie der christlichen Kunst*, t. 4.2, Gütersloh 1980 s. 195.

¹⁸ M. L. d'Ancona, *The Iconography of the Immaculate Conception in the Middle Ages and Early Renaissance. Monographs on Archeology and Fine Arts*, 1957 s. 20–21.

¹⁹ J. Domanski, *Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny*, w: *Gratia Plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań 1965 s. 216.

²⁰ Szlachcic polski [...], *Zawstyżenie księdza Skargi*, Raków, 1606 s. 42, cyt. za: J. Tazbir, *Różnowiercy polscy wobec kultu maryjnego*, „Studia Claromontana” t. 5: 1984 s. 231.

Powyższe prawdy katolickie zawarte w pierwszym przedstawieniu zapowiadają główne polemiczne aspekty cyklu, które pozwolą nam zrozumieć treści zawarte w obrazie *Spis ludności w Betlejem*. Pozostałe sceny, choć niewątpliwie ważne, jedynie wzbogacają te treści.

Drugie w chronologii wydarzeń przedstawienie w kaplicy to *Narodziny Maryi* (il. 5). Wyodrębniono tu grupy osób w zależności od roli, jaką odgrywają w obrazie. Scena rozgrywa się w komnacie, w której na środku stoi wielkie łóżko ze św. Anną. Od prawej strony podchodzą do niej służące, trzymając talerze z owocami, po które ona sięga. Wzrok swój kieruje jednak przed siebie, gdzie (w dole obrazu) starsza kobieta trzyma niemowlę, a dwie towarzyszące jej dziewczyny rozmawiają o nowo narodzonej (o czym świadczą ich gesty). Obok nich stoi kołyska z wysypującymi się białymi pieluszkami. Ostatnia osoba, która bierze bezpośredni udział w narodzinach, to służąca (w prawym dolnym rogu), która klęczy przed kominkiem i zajmuje się grzaniem wody.

Następna grupa osób to te, których spojrzenia skierowane są na widza: św. Joachim siedzi po prawej stronie łóżka i prawą ręką wskazuje na św. Annę (u jego stóp mały biały piesek), oraz grupa dwóch bogato ubranych kobiet i mała dziewczynka, przedstawiona między prawą stroną łóżka, a ogromnym oknem w lewym górnym rogu obrazu. W reprezentacyjnych pozach spoglądają tylko na widza; ich obecność usprawiedliwia jedynie fakt, iż trzymają w rękach naczynia z owocami.

Pozostaje do omówienia ogromne okno komnaty (il. 6). Jest ono jedynie pretekstem do przedstawienia jeszcze jednej sceny: na pierwszym planie jest w niej ukazany Mojżesz z kamienną tablicą, na której zamieszczono rzymskie cyfry od I do VI, zaś w dali kobieta w powłóczystych szatach, z henninem na głowie, trzyma w rękach kartę z napisem, obecnie niestety nieczytelnym. Tło natomiast stanowią ruiny budowli²¹.

Obraz ten zawiera wiele symboli, które w kontekście narodzin Maryi rozumiane są jako symbole Niepokalanego Poczęcia przyszłej Mat-



5. *Narodziny Maryi*, kościół w Tartłowie. Fot. A. Frejlich.

²¹ Obraz ten poziomem artystycznym znacznie odbiega od wysokiej klasy pozostałych przedstawień cyklu. Został on nieudolnie „zakonserwowany”. Nie dokonano jednak większych przemalowań, o czym świadczy sprawna kompozycja. Zlekceważono natomiast szczegóły, takie jak ów tekst czy owoce niesione przez służące — obecnie o nieokreślonym kształcie.

ki Boga: zarówno woda, pieluszki, naczynia przeznaczone do kąpieli, jak i sama kąpiel²².

Bez sceny w „oknie” komnaty, tarłowskie narodziny Maryi pozostałyby w konwencji rodzajowej. Wprowadzenie tej sceny pogłębia sens całego przedstawienia. Główną postacią tej części obrazu jest Mojżesz, który siedzi przy krzaku i wykonuje gest skłaniający widza, by spojrzeć na tablice dekalogu trzymaną w lewej ręce. Zaskakującym jest niewątpliwie fakt, iż ukazano tylko jedną tablicę, z nietypowym rozłożeniem liczb — od I do VI. W tle widoczne są ruiny budowli, przez które ukazywano przedstawienie *antytezy chrystianizmu i judaizmu (czy poganizmu) przez kontrast pomiędzy nienaruszalnością i zniszczeniem [...]. W wieku XV symboliczna ruina [...] zaczyna się pojawiać w przedstawieniach Dzieciństwa Chrystusa, a mianowicie w scenie Narodzenia (dosłownie narodzin nowej ery)*²³. W omawianym przedstawieniu ową symboliczną ruinę umieszczono w kontekście narodzin Maryi. Istnieją bowiem opinie, że właśnie ten moment traktuje się jako początek czasów Odkupienia²⁴. Tą gloryfikację osoby Maryi wyjaśnia i podkreśla jeszcze jeden element obrazu: w scenie narodzin został umieszczony symbol zwykle łączony ze sceną Zwiastowania — okno, przez które wpada do pokoju snop światła: *Stała się Maryja Oknem niebieskim, albowiem przez nią Bóg wydał prawdziwą światłość świata i przez nią stąpił na ziemię [...] przez Najświętszą Panną co był ten świat, jeno dom jeden bez Okna, pełen ciemności. Święci oni Prorocy, Dawidowie [...] wołali [...] Boże mój, oświeć ciemności moje*²⁵.

Owa antyteza Kościoła Mojżeszowego i Kościoła Chrystusowego w obrazie tarłowskim była odpowiedzią na poglądy *przedstawicieli unitaryzmu stawiających Chrystusa na równi z Mojżeszem i przypisujących Mu rolę podobną do tej, którą Mojżesz odegrał w Starym Te-*

²² T. Dziubecki, *Dzieciństwo NMP*, w: *Maryja Matka Chrystusa. Ikonografia nowożytnej sztuki kościelnej w Polsce*, red. J. S. Pasierb, Warszawa 1987 s. 98.

²³ E. Panofsky, *Studia z historii sztuki*, wybrał i opr. J. Białoostocki, Warszawa 1971 s. 127.

²⁴ *Dziś się nasza Ewangelia, to jest dobre zwiastowanie poczęło, gdy się ta narodziła, z której nam ta nowina urosła. Dziś weszła zorza, koniec nocy i ciemności, a początek światłości zbawiennej duszom naszym.* P. Skarga, *Żywoty świętych Staro i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok*, Kraków 1610 s. 798–799.

²⁵ J. Liberiusz, *dz. cyt.*, s. 252–253 i 260.



6. Narodziny Maryi (fragment), kościół w Tarłowie. Fot. A. Frejlich.

stamencie²⁶. Na to odpowiadał im Marcin Śmiglecki, który komentując słowa św. Pawła (Hb 3, 3), pisał: *Dwojaką różność kładzie między Mojżeszem a Chrystusem w Domu Bożym. Pierwsza, jako między domem zbudowanym, a między Panem, który go zbudował. Wtórą jako między sługą i między Panem [...]. A Pan Chrystus jest tym który buduje: Bo jest Bogiem który wszystko stworzył. Mojżesz zaś jest domu tego kamieniem żywym. Otóż Pan Chrystus jest znaczniejszy od Mojżesza [...], prawda iż Mojżesz wiernym był we wszystkim domu jego jako sługa [...]. Jakoby rzekł, Mojżesz w domu Bożym był tylko sługą, ale Pan Jezus jest Panem jako Syn i dziedzic własny domu Bożego. Nie był tedy Pan Chrystus sługą, ale Panem zbawienia*²⁷.

W łonie braci polskich, a właściwie unitaryzmu, zrodziła się następna kwestia różniąca poszczególnych ministrów: jedni *opowiadali się za adoracją Chrystusa, natomiast Szymon Budny i inni tzw. judaizanci, opowiadali się za zwykłym człowieczeństwem Chrystusa, a Jego kult nazywali bałwochwalstwem*²⁸. Tak więc zrodzony w ramach zboru braci polskich pogląd nonadorystyczny równał ich — chociaż w części — z synagogą, która nie uznała w Chrystusie Syna Bożego.

Jeszcze jeden element obrazu, dopiero w tym kontekście nabiera dodatkowego znaczenia: otóż jak już wcześniej zwróciłam uwagę, Mojżesz na obrazie zupełnie niezgodnie z tradycją przedstawieniową trzyma jedną tablicę dekalogu, gdzie zaznaczono jedynie sześć cyfr: od I do VI²⁹. Może to oznaczać, że w ten sposób starano się podkreślić szóste przykazanie jako odnoszące się do Boga, tym bardziej, że w pismach polemistów katolickich tego okresu spotykamy takie komentarze do słów św. Cypriana: *Ktokolwiek od Kościoła odłączony, do cudzołożnice (to jest do heretyków) przystaje, ten oddzielon jest od obietnic kościelnych, i nie należy do zapłaty P. Chrystusowej, który opuszcza Kościół Pana Chrystusow*³⁰.

²⁶ J. Misiurek, *dz. cyt.*, s. 83.

²⁷ M. Śmiglecki, *O bóstwie przedwiecznym syna bożego*, Wilno 1595 s. 444, cyt. za: J. Misiurek, *dz. cyt.*, s. 83.

²⁸ *Tamże*, s. 31.

²⁹ Zwykle ukazywano dwie tablice; na pierwszej — liczby od I do III, symbolizujące przykazania odnoszące się do Boga, a na drugiej tablicy — pozostałe.

³⁰ *O Kościele Pana Chrystusowym prawdziwym, rozprawa stateczna a dowodna. Z odpowiedzią na dowody przeciwne Pana Jakuba Niemojewskiego. Napisane przez profesory w Collegium Poznańskim Societatis Jesu*, Poznań 1580 s. 190.



7. Zaślubiny Maryi z Józefem, kościół w Tarłowie. Fot. A. Frejlich.

Zatem w dwóch pierwszych elementach obrazu wskazano na wyjątkowość osoby Maryi, a to ze względu na Jej przyszłe macierzyństwo. Podjęto również kwestię kontrowersji, którą należy już bezpośrednio odnieść do rodziny Oleśnickich. Pominęłam wyjaśnienie pozostałych elementów tego złożonego obrazu, pragnęłam wskazać na najważniejsze w tym miejscu treści: polemiczne wobec braci polskich, do jakich wyłącznie ograniczył się autor cyklu w dalszych przedstawieniach.

Scenę *Zaślubin Maryi z Józefem* (il. 7) wypełniają hieratycznie ujęte postacie Maryi, Józefa i kapłana. Ten ostatni ujmując dłonie Józefa, by połączyć dłonie narzeczonych. Maryja to młoda dziewczyna z rozpuszczonymi włosami i wiankiem na głowie. Prawą ręką podaje Józefowi, lewą zaś składa na łonie w taki sposób, jakby chciała dać znak, że jest brzemienna³¹. Scenę dopełniają jeszcze cztery postacie — widzowie, a rozgrywa się ona w świątyni: rząd kolumn tworzy wrażenie nawy głównej. Maryja, św. Józef i kapłan stoją pod okrągłym baldachimem z lambrekinami. Nie można go jednak identyfikować z chuppą, gdyż jego kształt nie odpowiada tradycji żydowskiej³². Tomasz Dziubecki, analizując XVII– i XVIII-wieczne przedstawienia zaślubin, wyróżnia tylko trzy gesty kapłana: 1. modlitewny (uniesione dłonie); 2. przygarniania dłoni Maryi i Józefa; 3. łączenia lewą ręką prawych dłoni narzeczonych z równoczesnym wznoszeniem prawej. Maryja i Józef zwykle sami podają sobie dłonie³³. W przedstawieniu tarłowskim kapłan wyraźnie oddaje rękę Józefa Maryi, co jest niezgodne z tradycją żydowską: *A wziąwszy prawicę córki swojej, dał ją w prawicę Tobiasza, mówiąc: Bóg Abrahama, i Bóg Izaasza, i Bóg Jakuba niech będzie z wami.* (Tb 7, 13)³⁴. Zwróćmy też uwagę na to, że kapłan patrzy tylko na Maryję, podczas gdy ta, spogląda przed siebie uśmiechając się pogodnie, kładzie swą lewą rękę na łono. Również nimb zaznaczono jedynie wokół głowy Maryi, co wskazuje na Jej święte posłannictwo. Brak jakiegokolwiek łączności ze św. Józefem

³¹ Podobny układ ręki widzimy na *Spisie ludności w Betlejem* — gdy Maryja była już brzemienna.

³² Chuppa jest to dość duży kawałek tkaniny, kwadratowy lub prostokątny. Tkanina zawieszona na czterech drążkach. Zob. H. Franberger, *Über alte Kultusgegenstände in Synagoge und Haus*, Frankfurt a/M 1903 s. 59 i 61.

³³ T. Dziubecki, *dz. cyt.*, s. 116, 117.

³⁴ A. Kański, *Żywot Przenajchwalebniejszej Panny Maryi*, Kraków 1648 s. 59.

w czasie zaślubin wskazuje na wyłączenie go z planu przyszłego macierzyństwa, o którym mówi postawa Maryi i Jej gest złożenia ręki.

Dlaczego zatem Jezus chciał, aby Panna Maryja matka jego była poślubiona mężowi? Rozprawiali o tym kaznodzieje XVII w. Jan Leopolda Wuchaliusz wyjaśnił to następująco: *pierwsza, aby sławy chronił matki swojej, żeby ją żydzi nie potwarzali, gdyby była krom własnego małżonka syna porodziła, wtóra, aby Panna miała stróża i świadka Panińskiego swego małżonka własnego, trzecia, aby miała pomocy męża do chowania syna swojego, i do innych potrzeb żywota tutecznego*³⁵. Marcin Białobrzeski natomiast, opierając się na prorocत्वach starotestamentowych, pisał: *Było dawne prorocत्व Izaiasza Proroka który mówił [...] „Oto Panna pocznie i porodzi Syna, a będzie nazwano imię jego Emanuel, to jest znami Pan Bóg”.* *A na drugim miejscu: „A wynidzie ruszczka z korzenia Jesse (to jest narodu Dawidowego, bo Jesse był ojciec Dawidow) a kwiat z korzenia jego wyniknie, a odpocznie na nim Duch Pański” itd. Te prorocтва do samej Panny Przczystej Maryjej córki Joachima i Anny przynależały. Ta tedy Panną będąc, miała porodzić Emanuela Syna Bożego. Ale parz ktoby się spodziewał, Maryja przczysta już nie w liczbie się najdzie Panienek: Ale się najdzie w liczbie mężatek, bo była poślubiona mężowi Jozephowi. Przypatrzże się jako to dziwnie Bóg Ojciec sprawić raczył. Pannę dał Mężowi w Małżeństwo: Panna przedsię panieństwa nie utraciła: Panną będąc Matką została: Matką zostawszy, Syna porodziwszy, panieństwa nie utraciła, ani naruszyła: i tak onego świętego Kościoła ciała panieńskiego wedle Ezechiela Proroka nikomu forta otworzona nie była, jeno Bogu Izraelskiemu, który z niej wyniść i narodzić się raczył*³⁶. W przedstawieniu tarłowskim podkreślono fakt, że św. Józef pełnił rolę jedynie opiekuna, ukazany jest bowiem z gałązką — częstym atrybutem tej sceny — która symbolizuje czystość Józefa³⁷. *Bo w takim małżeństwie z obu stron może być czystość doskonała*³⁸.

W kręgu unitarystów Szymon Budny stworzył naukę o naturalnym pochodzeniu Jezusa od Józefa, ale poglądy te były nie do przyjęcia

³⁵ J. Wuchaliusz, *Żywot Panny Marii Matki P. Jezusowej*, Kraków 1597 s. 18.

³⁶ M. Białobrzeski, *Postilla orthodoxa to jest: wykład świętych Ewangelij niedzielnych, i świąt uroczystych na cały rok*, Kraków 1581 s. 66.

³⁷ L. Hautecoeur, *Le Concile de Trente et l'art*, w: *Il Concilio di Trento e la Riforma tridentina*, Roma 1965 s. 350.

³⁸ J. L. Wuchaliusz, *dz. cyt.*, s. 17.

nawet dla samych braci polskich, którzy na synodzie w Lusławicach w maju 1582 r. wykluczyli go ze zboru, zmuszając również do odwołania tych poglądów³⁹. Jednak poglądy S. Budnego pozostały w opinii społeczeństwa chrześcijańskiego jako ariańskie, a były one tak bulwersujące, że wróciły echem ponad pół wieku później w przedstawieniu tarłowskim.

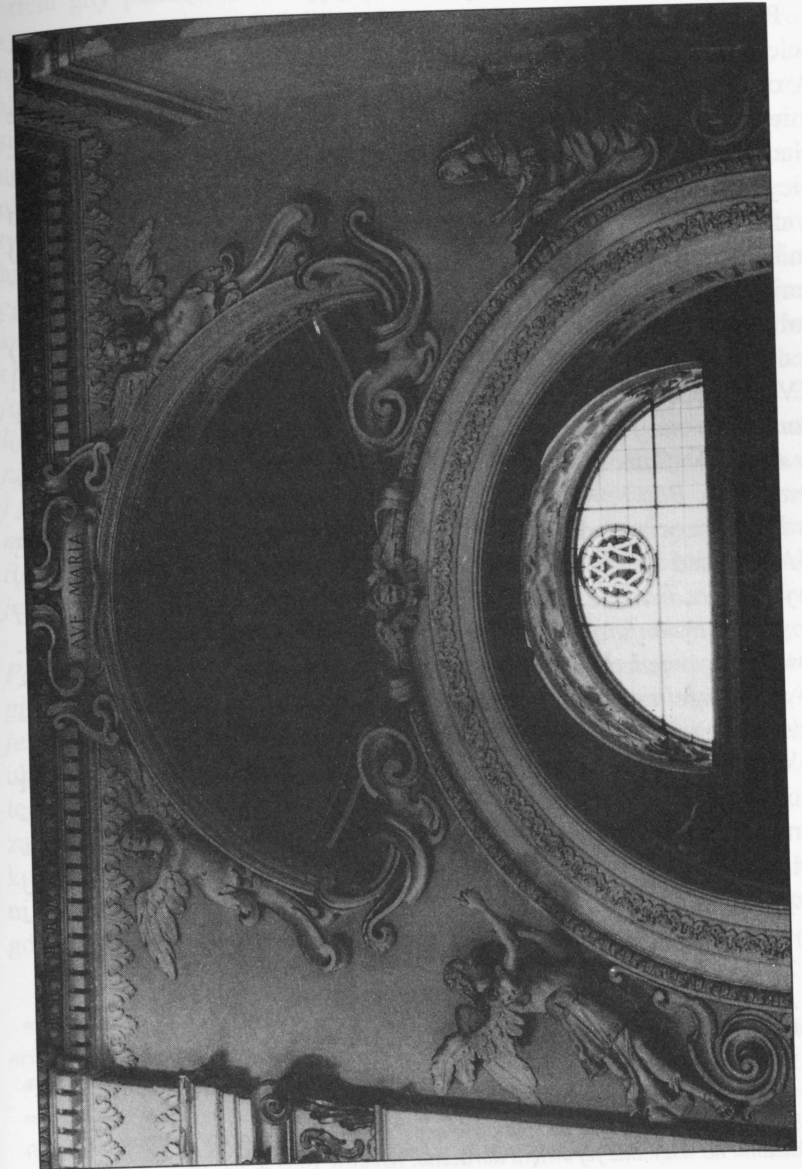
W cyklu tarłowskim *Zwiastowanie* (il. 8) zostało umieszczone w nawie głównej kościoła, na zewnętrznym licu arkady wejściowej kaplicy północnej. Stanowi jeden z wielu elementów figuralnych wystroju nawy, poza tym jest to jedyne przedstawienie cyklu maryjnego umieszczone poza kaplicą⁴⁰. Zwróćmy poza tym uwagę na fakt, że nie jest to ani pierwsze, ani ostatnie przedstawienie cyklu — lokalizacja taka świadczy więc o tym, iż uznano je za szczególnie istotne, skoro wierni mieli je widzieć już z chwilą wejścia do świątyni, z miejsca, z którego nie mieli szans oglądania pozostałych scen.

Dlaczego zatem nadano mu tak wyjątkowe miejsce? Wiązało się to z pewnością z tym, że w omawianych przedstawieniach naczelną myślą jest nauka Kościoła katolickiego przeciw poglądom braci polskich o wcieleniu się Drugiej Osoby Boskiej. Poglądy braci polskich na ten temat nie były wspólne dla wszystkich odłamów sekty. Dyteiści i tryteiści uczyli, że Duch Święty, o którym mówi Pismo Święte, to przedwieczny Syn Boży, który „zstąpiwszy” w łono Maryi, *spełnił rolę elementu materialnego*⁴¹. Natomiast unitaryści głosili, że *Chrystus został zrodzony za sprawą Bożą, a Duch Święty jest przyczyną tego zrodzenia. Dlatego Chrystusa można nazwać Synem Bożym. Nawet S. Budny w czasie głoszenia poglądów o naturalnym pochodzeniu Jezusa od Józefa uznawał, że wcielenie dokonało się w sposób cudowny. Ze strony katolickiej podkreślano, że Maryja jest „matką doskonałą”, gdyż sama „bez udziału męża” stała się prawdziwą matką, poczynając i rodząc Chrystusa prawdziwego człowieka i Boga, stąd też słusznie nazywana jest Matką Bożą*. M. Śmiglecki natomiast, odpowiadając unita-

³⁹ J. Misiurek, *dz. cyt.*, s. 74–75.

⁴⁰ Przedstawienie ukazujące wniebowzięcie Maryi znajduje się w prezbiterium wraz z obrazem ołtarza głównego kościoła i wyraża jednolitą w swej wymowie ideę gloryfikacji Świętej Trójcy i Maryi, dlatego nie omawiamy go razem z innymi przedstawieniami maryjnymi kaplicy północnej. Por. L. Kwiatkowska-Frejlich, *dz. cyt.*, s. 120.

⁴¹ J. Misiurek, *dz. cyt.*, s. 67.



8. *Zwiastowanie*, kościół w Tarłowie. Fot. A. Frejlich.

rystom. pisał, że *Duch św. jest tylko jakby znakiem, tego, że Chrystus to Syn Boży, nie zaś przyczyną jego Bóstwa*. Natomiast *moc Najwyższego rozumiał Śmiglecki jako samo Słowo Boże, które przyjęło ciało w łonie Maryi*⁴².

Przyjrzyjmy się, w jaki sposób przedstawiono to wydarzenie w kościele w Tarłowie. Po lewej stronie arkady wejściowej ukazany jest Archanioł Gabriel. Maryja klęcząca na klęczniku zajmuje analogiczne miejsce po drugiej stronie. Na pulpicie klęcznika leży otwarta książka. Nad arkadą, w prześwicie, unosi się Duch Święty pod postacią gołębiczy, okolony złotym okręgiem promienistej glorii. Nad prześwitem widnieje kartusz z napisem AVE MARIA, a po jego bokach dwaj aniołowie. Taki układ zwiastowania, tzn. Archanioł i Maryja rozdzieleni łukiem arkadowym był znany w Bizancjum już w XII w. Symbolikę takiego umieszczenia łączono z metaforą Ezechiela (44, 2) o drzwiach⁴³. Również w pismach kaznodziejów polskich XVI i XVII w. często przytaczano słowa Ezechiela, tak je tłumacząc: *że Pan Jezus nie jest prostym człowiekiem: jako go sobie Żydzi, Turcy i złośliwi Samoszatenianowie dzisiejsi Nowokrzęćcy malują: ale prawdziwy Bóg i prawy człowiek*⁴⁴. Gloryfikacja czystości i świętości Jej poczęcia podkreślone jest jeszcze przez wielki napis AVE MARIA nad wejściem do kaplicy: *Kościół ten nasz wojujący wziął zwyczaj pozdrawiać Pannę Naświętszą pozdrowieniem Anielskim od Kościoła tryumfującego; na potępienie i hańbę wszystkich heretyków, którzy wiedząc o Zwiastowaniu i Wcieleniu Słowa przedwiecznego z Ewangeliej ś. śmieją jednak Królową nieba i ziemi równać prostym białogłowom*⁴⁵.

W omawianym przedstawieniu tarłowskim Gabriel ukazany jest w chwili, gdy spełnia swoje poselstwo. Domyślamy się, że wymownym gestem wyciągniętych rąk daje odpowiedź na pytanie Maryi *Jakoż to się stanie?*, gdyż Maryja wyobrażona jest w chwili pokornego przyzwolenia — opuściła głowę, ręką łagodnie czyni ruch potakiwa-

⁴² Tamże, s. 74–75.

⁴³ A. Różycka-Bryzek, *Bizantyńsko-ruskie malowidła w kaplicy zamku lubelskiego*, Warszawa 1983 s. 95.

⁴⁴ J. Wujek, *Postilla catholica. To jest, kazania na ewangelie niedzielne i na odświętne przez cały rok*, Kraków 1573 s. 262 b.

⁴⁵ S. Starowski, *Wieniec niewiędący Przczystej P. Marię zamykający w sobie kazania na wszystkie jej święta doroczne*, Kraków 1649 s. 73–74.

nia. Słowa anioła według Ewangelii brzmiały: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię*. Dlatego też *Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym* (Łk 1, 35). Ukazano tu zatem Gabriela gdy patrząc na Maryję, prawą rękę unosi wyżej, a dłoń ma złożoną z wysuniętym kciukiem. Lewą zaś jego rękę widzimy od strony zewnętrznej. Trzy palce tej ręki: mały, serdeczny i środkowy, są złożone, a kciuk i wskazujący — są wysunięte i opuszkami zbliżają się do siebie. Archanioł Gabriel gestem swych rąk wskazuje na obecność całej Trójcy Świętej w momencie wcielenia. Natomiast wyciągnięta ku Maryi ręka z jednym wysuniętym palcem mówi o tym, że tylko jedna osoba Trójcy Świętej przyłączy do swej boskiej natury ludzką. Hieronim Powodowski przeciw braciom polskim pisał: *Choć tedy sam syn przyjął ciało człowiecze: jednak to wcielenie popołu sprawował z Ojcem i Duchem św.*⁴⁶ Na zarzut Marcina Czechowicza *jakoby w momencie wcielenia Syna musiał wcielić się mający tę samą boską istotę Ojciec*, Ostrowski odpowiedział, że *nie wcieliła się istota boska posiadana w całości przez osobę Syna. W tajemnicy wcielenia wyróżnił Ostrowski samo stworzenie duszy Chrystusa i uformowanie jego ciała w łonie Najświętszej Dziewicy, oraz złączenie ludzkiej natury z osobą Syna Bożego, co było dziełem tylko Syna Bożego. Jakkolwiek unia hipostatyczna jest dziełem trzech osób, to jednak ludzka naturę przyjęło tylko Słowo Boże*⁴⁷.

Zatem w omawianej scenie ukazano moment, gdy *ziścił to Bóg w Pannie Mariej, gdy wszystkie trzy osoby Bóstwa do jej poczęcia Anioł przytomnie opowiedział mówiąc: Duch ś. znidzie na cię a moc (to jest syn) najwyższego zaćmi tobie*⁴⁸. W obrazach nowożytnych, aby ukazać owo zaćmienie, przedstawiano Maryję w cieniu, Ducha Świętego zaś — w smudze światła⁴⁹. W grupie tarłowskiej wykorzystano zabiegi, jakie umożliwiała materia plastyczna i gra światła we wnętrzu kościoła. Ducha Świętego ukazano w glorii w formie złotych promieni, natomiast postać Maryi umieszczono na licu arkady w miejscu, gdzie nie może padać bezpośrednio światło z okna umieszczonego

⁴⁶ H. Powodowski, *Wędziło na sprośne błędy a bluźnierstwa nowych arianów*, Poznań 1582 s. 79.

⁴⁷ J. Misiurek, *dz. cyt.*, s. 80.

⁴⁸ Tamże, s. 389.

⁴⁹ H. Graczyk, *Zwiastowanie*, w: *Maryja Matka Chrystusa*, s. 122.

u góry, po przeciwległej stronie. Jej sylwetkę dodatkowo czynią ciemniejszą poziome fałdy sukni, które dzięki górnemu, rozproszonemu światłu rzucają szeroki cień. Tak więc w tarłowskim zwiastowaniu podkreślono fakt, że jedna z osób Trójcy Świętej zstąpi i połączy swoją boską naturę z ludzką. Prowadzi to do jednej z najważniejszych tez w polemice katolików z braćmi polskimi, czyli do stwierdzenia o unii hipostatycznej, którą dyteści rozumieci jako pomieszanie natur, a unitaryści wręcz odrzucali.

W przedstawieniu *Nawiedzenia* (il. 9) autor całą swoją uwagę skupił na głównych postaciach tej sceny, czyli na św. Elżbiecie i na Maryi. Tłem jest słabo zarysowana architektura (sugerująca zapewne dom Zachariasza) oraz fragmentarycznie przedstawione postacie: św. Józefa (ukazanego za Maryją) oraz młodej dziewczyny (tuż za św. Elżbietą), która może być służącą — jest ona dodatkowym świadkiem pierwszej teofanii Chrystusa⁵⁰. Witające się, Maryja i św. Elżbieta, podają sobie dłonie. Elżbieta lewą ręką kładzie na ramieniu Maryi, co sugeruje poufną rozmowę. Ich twarze są rozradowane i poruszone, silny kontakt wzrokowy wskazuje na porozumienie. Prawe ręce spotkały się na wysokości łona Elżbiety i — co jest silnie podkreślone — przyciska ona do niego dłoń Maryi. Wyobrażono zatem moment, o którym mówi Ewangelia: *Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się dzieciątko w mym łonie. Błogosławiona jesteś któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1, 44–45). H. Powodowski tak oto tę ewangeliczną scenę wyklada w kontekście poglądów unitarystów, którzy głosili, że Chrystus począł się i narodził na sposób ludzki: *Pan Krystus acz prawdziwie był poczęty i narodzony, jednak doskonalsze nad prostego ludu poczęcie miał, i tym iż ludzie w żywocie matczynym aż kilkadziesiąt dni biorą na dostateczne wypełnienie miary ciała swego, a zatem dusze rozumnej z nim zjednoczenie. Lecz Pan Krystus mocą Bóstwa swego [...] natychmiast po zezwoleniu pańskim wziął dostateczne człowieczeństwo swoje w doskonałości ciała, wszech jego członków, dusze i Bóstwa [...] ciało doskonałe, potem do słusznego wzrostu, obyczajem ludzkim się rozrastało, i z strony władzej dusznej brało pomnożenie [...]. tę naukę dostatecznie wywodzi Augustyn inszy dawni Doktorowie ś. [...] Bo Pan Krystus choć się według ciała później narodził niż Jan ś. wszakosz*

⁵⁰ A. Różycka-Bryzek, dz. cyt., s. 59.



9. Nawiedzenie, kościół w Tarłowie. Fot. A. Frejlich.

i według człowieczeństwa był przed nim uczyniony: gdysz Pan Chrystus zaraz po zwiastowaniu w swym poczęciu był doskonałym mężem: Czego skutek pokazał gdy słowem i żywotem sam będąc, głosem prze usta matki swej puszczonego ożywił Jana, który dopiero w ten czas, to jest w szóstym miesiącu od poczęcia swego, dał się poczuć w żywocie matki swojej. Bo iż w ten czas pierwszy raz Elżbieta płód uczuła, stąd się znaczy: iż z tego uczucia wzięła nie omylny znak, że Panna Maryja została matką Bożą przez poczęcie i noszenie w żywocie swoim owocu tego błogosławionego. A gdzieby przed tym była czuła poruszenie płodu w sobie, nie mogłaby tego jusz była za tak pewny znak mieć: gdysz by to jusz tym bywało. Czego jakoby potwierdzając Ewangelia pisze, iż Elżbieta Ducha ś. i dar Prorocki wzięła jusz po onym głosie Panny Mariej, i po uradowaniu się dziecięcia w żywocie jej⁵¹.

Widzimy tu kolejne podkreślenie niezwykłości osoby Maryi, czego oczywiście pisma polemiczne nie przemilczały: *A widzisz jako Anieli i ludzie święci, pełni Ducha świętego, tę błogosławioną Pannę chwalią, czczą, wysławiają; jako ją wysławiają wszyscy narodomie: jedno bezbożni kacerze ci ją sami bluźnią, czci i sławy i chwały powinnej uwłaczają*⁵².

Po wyjaśnieniu jednolitych w swej wymowie poprzednich scen cyklu, możemy przejść do najbardziej interesującego mnie przedstawienia: *Spisu ludności w Betlejem* (il. 1). Jakie zatem treści przeciw braciom polskim zawarto w tym właśnie przedstawieniu? Polemiści katoliccy wyluszczały przyczyny, dla których odbył się ten spis. O dwóch pierwszych powodach pisał M. Białobrzęski: *Ten popis nienadaremno się stał, bo się stał dla dwu rzeczy. Naprzód dla tego aby się pokazał on czas, który dawno przed tym opowiedział Jakób Patryarcha, że się [...] Messyasz narodzić miał w ten czas, kiedy oddalone miało być Sceptrum Królewskie z narodu Judzkiego i Król nie miał być z rodu jego. Popis tedy ten pokazuje iż już rozkazaniem obcego narodu Królestwo Żydowskie było: i przeto wedle Proroctwa czas narodzenia Messyaszowego pewny już był. Drugą przyczynę Ewangelista pokazuje, aby za przyczyną tego popisu Panna z Nazaret do Betlehem szła, i tam porodziła: bo już każdy na ten popis do powiatowego miasta swego iść musiał, aby i imieniem własnym był wpisany, i powinny*

⁵¹ H. Powodowski, dz. cyt., s. 74–76.

⁵² J. Wujek, dz. cyt., s. 274 c.

czynsz od siebie Cesarzowi zapłacić⁵³. O trzeciej przyczynie pisze Szymon Starowolski: *Dlatego Jozeph ś. pogłowie Cesarzowi płacąc, szedł do Galilei do Bethleem miasta Judzkiego, aby się byli opowiedzieli, że oboje są z pokolenia Judzkiego i z familiej Króla Dawida. Lubo tylko samego Jozepha ś. jako mężczyznę, według swego zwyczaju pismo ś. w analogiej Pana Chrystusowej kładzie. O czym szeroce Bernart ś. i inni Doktorowie Kościoła Bożego*⁵⁴.

W przedstawieniu tarłowskim spotykamy niezgodność z tradycją żydowską: monetę przekazuje poborcy sama Maryja, nie zaś — stojący tuż obok — św. Józef. W ten właśnie sposób zobrazowano odpowiedź na bulwersujące dla chrześcijan poglądy jednego z najbardziej radykalnych unitarystów o naturalnym pochodzeniu Jezusa od Józefa: *Chrystus został poczęty z nasienia Dawida, to jest z Józefa*⁵⁵. S. Budny głosił również, że Maryja była z domu Aaronowego, z pokolenia Lewiego; konsekwencją był pogląd, że gdyby *Jezus nie był prawdziwym synem Józefa, [...] nie byłby prawdziwym synem Dawida i dlatego właśnie, jak sądził, ewangelisci przytoczyli rodowód Józefa*⁵⁶. Wprost na te słowa odpowiada Piotr Skarga: *Bo Jozoph jako sprawiedliwy nie brał żony jedno wedle zakonu i ustawy: to jest z domu i pokolenia swego, to jest Dawidowego. Jawnie Anioł zowie Jozepha Synem Dawidowym. Jawnie wszystka Ewangelia Chrystusa także zowie synem Dawidowym. Toć nie po Jozephie: z którego krwi nie miał P. Jezus ale po matce, z której krew wziął Dawidowe. Musiała tedy być matka jego przyczystą córką Dawidową, boby Chrystus nie mógł być Synem Dawidowym: jedno z niej i po jej krwi przyczystej z której sobie ciało ludzkie w żywocie jej stworzył. A też jako mówią święci, nie był u Żydów obyczaj białogłowskie rodzaje wyliczać: jeno ojców i mężów ich*⁵⁷. Zwróćmy uwagę, że w omawianym przedstawieniu św. Józef ukazany jest z narzędziami stolarskimi, które dobitnie podkreślają ubogi stan tej pary małżeńskiej: *Jako tedy Dawida wzięwszy od bydła, posadził na tronie Królewskim, a Abrahama Patryarchę z domu wywiodszy z bogacił [...]: Tak i Pannę naświetszą z ich*

⁵³ M. Białobrzęski, dz. cyt., cz. 1 s. 70.

⁵⁴ S. Starowolski, dz. cyt., s. 26.

⁵⁵ Za: J. Misiurek, dz. cyt., 73.

⁵⁶ Tamże, s. 74.

⁵⁷ P. Skarga, *Kazania na niedziele i święta całego roku*, Kraków 1595 s. 613.

krwie pochodzącą, ubogą i wzgardzoną od świata, jako Herezyachowie o niej mówią, uczynił ją Matką Syna swojego przedwiecznego a zatym i królową nieba i ziemie wszytkiej⁵⁸.

Ostatnim przedstawieniem należącym do cyklu maryjnego w Tarłowie jest *Pokłon Trzech Króli* (il. 10). Choć jest to przedstawienie wielofiguralne, jednak akcja koncentruje się na jednym wydarzeniu, tj. na przekazywaniu przez klęczącego Melchiora daru Dzieciątka Jezus. Scena ta rozgrywa się przed szepę skleconą w ruinach rzymskiej budowli, widzimy bowiem fragment kolumny. Za siedzącą z Dzieciątkiem Matką Bożą stoi św. Józef wsparty ciężko o laskę i przygląda się Melchiorowi (ku któremu Jezus wyciąga swą prawą rękę) który uchyla wieko naczynia i wręcza swój dar. W przedstawieniu tym Jezus siedzi na łonie Matki, nie zaś, jak zwykle się przedstawiać, na Jej kolanach. Maryja nie jest biernym widzem tego wydarzenia: prawą ręką obejmuje Dzieciątka, lewą zaś czyni gest, jakby razem z Jezusem odbierała darowane złoto. Tłem sceny jest grupa ludzi, na czele której stoją dwaj pozostali królowie. Część z nich przygląda się składaniu darów, natomiast inni oporządkują zwierzęta. Jest tam wielbłąd, słoń i koń. Według Cezarego Ripy wielbłąd symbolizuje Azję, słoń — Afrykę, a koń Europę⁵⁹. Obecność tych zwierząt obrazuje fakt, że królowie ci przybyli z trzech kontynentów.

W sztuce chrześcijańskiej *Pokłon Trzech Króli* — symbolizuje Boskość Chrystusa, którego nawet królowie uznali za Króla Królów⁶⁰. Jakub Wujek w kazaniu na Trzech Króli pisał: *Wiara [...] ostry wzrok ma [...] Poznała Syna Bożego w pieluszkach leżącego [...]. Mędrcy w ubogiej chahupce poznali Króla tego: co [...] darami o nim wyznawają. [...] Złoto jako królowi: Kadzidło, jako Bogu: Mirrę, jako człowiekowi ofiarowując*⁶¹.

Umieszczenie przedstawienia hołdu Trzech Króli w cyklu tarłowskim wskazuje na boską godność Chrystusa — zagadnienie, które było przedmiotem spornym między katolikami, a braćmi polskimi. Zerwali oni bowiem ze stwierdzeniem tradycyjnej nauki katolickiej —

⁵⁸ S. Starowolski, *dz. cyt.*, s. 28.

⁵⁹ M. Biernacka, *Nawiedzenie*, w: *Maryja Matka Chrystusa*, s. 82.

⁶⁰ T. Dobrowolski, „*Pokłon Trzech Króli*” w *poznańskim Muzeum Narodowym*, „*Folia Historiae Artium*” t. 16:1980 s. 70.

⁶¹ J. Wujek, *dz. cyt.*, s. 123 c.



10. *Pokłon Trzech Króli*, kościół w Tarłowie. Fot. A. Frejlich.

będącym podstawą do uznania boskości Chrystusa — o zjednoczeniu w Nim dwóch natur. Teologowie antytrynitarscy dążyli do wypracowania chrystologii bez dwoistości. Radykalny pogląd unitarystów głosił, że Jezus — Syn Boży — nie jest jako taki wcielony lecz taką godnością nagrodzony przez Boga; nie przyjął On też ludzkiej natury, gdyż cały, od początku, jest człowiekiem⁶².

Zwróćmy także uwagę, że w omawianym przedstawieniu autor ukazał Maryję w nowym świetle — wskazał bowiem na Jej kolejny atrybut: Maryja uosabia Kościół⁶³. Chrystus siedzi na Jej łonie: *Na słowa niewiasty z tłumu „Błogosławione łono, które cię nosiło i piersi, które ssałeś”*; odpowiada *„Błogosławieni raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je”* (Łk 11, 27–28). [...] *nie pomniejszają faktu cielesnego macierzyństwa Maryi podkreśla w tych słowach, że wielkość jego wynika z całkowitego podporządkowania się woli Bożej*⁶⁴. *Maryja uosabia Kościół katolicki, który zachował tradycję pierwszych chrześcijan. Hołd składany Jezusowi w tym momencie również odnosi się do Niej — wcale nie pozostaje bierną, wręcz przeciwnie — współodbierną dar. Hołd, zdaniem dawnych komentatorów, składany jest też Kościołowi, przez władzę świecką jemu podporządkowaną, symbolizowaną tu przez Trzech Króli*⁶⁵ — przedstawicieli trzech kontynentów.

Polemika dotycząca powszechności Kościoła rzymskiego bardzo zajmowała obie strony. Katolicy podkreślali, że powszechność, czyli katolickość przynależy Kościołowi rzymskiemu, ponieważ istnieje on od początków chrześcijaństwa oraz jest Kościołem jawnym i zgodnym w swych poglądach; zaś cech tych pozbawiony był przede wszystkim zbór braci polskich: *Czterech znaków Kościoła prawdziwego, który w Kredzie Apostolskim, i w składzie Konstantynopolskim są wy-*

⁶² J. Misiurek, *Spory chrystologiczne w Polsce w drugiej połowie XVI wieku*, Lublin 1984 s. 71.

⁶³ *Połączenie Maryi z Kościołem nie jest niczym nowym. Starożytność chrześcijańska podkreśla z naciskiem podobieństwa istniejące między nimi. [...] Panna stając się Matką Chrystusa i równocześnie Matką naszą, została przez Boga dopuszczona do niesienia wraz z Chrystusem Odkupienia i do rozdawnictwa jego owoców. Kościół zaś rodząc wiernych do życia Bożego przez Chrztost i utrzymując w nich i pomnażając życie łaski, jest też Matką, przekazującą nam życie, wysłużone przez Chrystusa i Maryję na Golgocie.* B. P r z y b y l s k i, *Macierzyństwo Maryi i Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 64: 1961 s. 195.

⁶⁴ *Tamże*, s. 196.

⁶⁵ T. Dobrowolski, *dz. cyt.*, s. 71.

*rażone: że Kościół prawdziwy jest Jeden, Święty, Powszechny, Apostolski. Wedle których i Augustyn ś. daje takie znaki Kościoła prawdziwego [...]. Wiele, prawi, jest rzeczy, które mię na łonie Kościoła Katolickiego, to jest powszechnego trzymają. Trzyma mię naprzód zgoda ludzi tak rozlicznych języków i narodów: Trzyma mię poważność Kościoła tego, cudami zaczęta, nadzieją posilona, miłością rozmnożona, stałością utwierdzona. Trzyma mię do samej stolice Piotrowej, któremu Pan po zmartwychwstaniu zlecił ku pasieniu owce swoje, aż do terażniejszego Biskupa, succesia (te jest porządne następowanie, a namiestnictwo) Biskupów. Trzyma mię na koniec samo imię Catholica, które nie darmo między tak rozlicznymi kacerstwami, tak ten sam kościół otrzymał, że choćby się wszyscy heretycy Catholicami radzi nazywali*⁶⁶.

Jak więc widzimy, przedstawienie spisu ludności w Betlejem zostało wprzęgnięte w cyklu tarłowskim w cały katolicki wykład o wcieleniu się Drugiej Osoby Trójcy Świętej, skierowany przeciwko poglądom braci polskich. W tworzeniu tej sceny autor wykorzystał niezgodność z tradycją, by w ten sposób wskazać na treści, które nie byłyby czytelne, gdyby przedstawienie ujęto tak, by nie budziło wątpliwości widza. Maryja, podając monetę, podkreśla swoje pochodzenie od Dawida i to, że Jezus, wbrew poglądom S. Budnego, po Niej — a nie po Józefie — jest synem Dawidowym.

Wbrew zatem dotychczasowym opiniom, przedstawienie spisu ludności w Betlejem może udźwignąć bardzo doniosłe zagadnienia dogmatyczne, a wręcz może stać się — jak to widzimy na omawianym przykładzie — nośnikiem kluczowych treści dla całego wykładu polemicznego.

⁶⁶ *O Kościele Pana Chrystusowym*, s. 13–14.

LIDIA KWIATKOWSKA-FREJLICH

***The census at Bethlehem in the Marian cycle
in the parish church at Tarłów***

Summary

The walls of the Holy Trinity church at Tarłów in the Diocese of Sandomierz are adorned with an interesting cycle of pictures showing the life of the Blessed Virgin Mary. They are executed in a variety of techniques, stucco, *al fresco*, and oil. The cycle includes *The Census at Bethlehem*, a subject rarely found in art, although it is a biblical scene (Lk 2,1-5). Experts who have studied the few visual representations of the scene see the reason for its scarcity in the negligible doctrinal importance of the event and its small value for plot construction in the cycles. It seems to have been chosen merely to show why Joseph left for Bethlehem.

The picture from Tarłów shows the chief participants of the event, Mary, Joseph and the tax collectors. Surprisingly, the money is paid by Mary, and not by Joseph. Why did the artist decide to break away from the Jewish tradition? The answer must be sought in the circumstances of the foundation of the church.

The cycle is an element of a homogeneous arrangement of the interior the church, commissioned by Mikołaj and Zbigniew Oleśnicki and completed in 1655. They sponsored the Tarłów foundation after their conversion to Catholicism from Arianism. An iconographic analysis of the church interior indicates that it contains a reply, grounded in Catholic doctrine, to the ideas of the Polish antitrinitarians (known as Arians or Polish Brethren). The Marian cycle reaffirms the Catholic belief in the incarnation of the Second Person of the Trinity.

The way the characters are arranged in *The Census at Bethlehem* indicates that the artist's intention was to emphasize Jesus's Davidian descent on the distaff side, through Mary rather than Joseph. This can be seen as a polemic against the view that Jesus was Joseph's natural son while Mary descended from the line of Aaron, an opinion popularized among the Polish anti-trinitarians by Szymon Budny.

The Tarłów interior suggests that the scene *The Census at Bethlehem* may after all convey an important message in connection with the Catholic teaching about the incarnation of the Son of God, Jesus Christ.

Translated by A. Branny